Nr. 110 Kraków, piątek 21 kwietnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Pamiętajcie o święcie 1. Maja!

Wielki tydzień.

Czwartkowy dzień przed Wielką Nocą poświęca nasza tradycya ludowa Judaszowi, zdrajcy Chrystusa i praojcowi wszystkich zdrajców świata późniejszego. Mnóstwo legend snuje się około tej postaci, a oficyalne niejako przedstawiają go jako chciwca, w każdym razie człowieka „praktycznego“, manipulującego pieniądzmi wspólnymi, który nie może zrozumieć nawet idealizmu i żądzy poświęcenia się Chrystusa i jego natchnionych uczniów.

Za srebrniki też sprzedał Chrystusa i wydał go siepaczom na śmierć sromotną, na ukrzyżowanie.

Pamięć jego, na wieczną wzgardę podana, nie odstrasza jednak nowych „Judaszów“ od wiecznej zdrady Chrystosowych dążeń ludzkości, od wiecznego handlu zaufaniem ludzkiem, od sprzedawania za srebrniki swoich własnych braci...

„Judasze“ są zawsze „praktyczni“; nie mogą nigdy pojąć, jak można iść na całopalenie, i ogromna większość z pośród nich zdradza właściwie, jako „dobrodzieje“, z litości niejako, celem ratowania „zapaleńców“, który mogą przecież tylko szkodę wyrządzić...

Od Targowicy i sejmu grodzieńskiego snuje się i w naszych dziejach „judaszowa nić“ zdrady wobec wszystkich porywów narodu do odzyskania wolności, do odrodzenia się i wykrzesania z siebie potęgi moralnej i politycznej.

Wszyscy też polscy „Judasze“ byli zawsze bardzo „praktyczni“... Jedni brali wprost czerwieńce złote od króla pruskiego lub od „najjaśniejszej imperatorowej“, przed której pomnikiem potem wnukowie obnażali głowy dla praktycznego ratowania swojej cennej „egzystencyi“, inni wynaleźli dla swoich judaszowych praktyk mnóstwo haseł pięknie brzmiących, ale wszyscy zapierali się Chrystusa w walkach ludu-narodu, wszyscy wierzyli w niemożność zmartwychwstania!...

Wszak oni „ratowali“ zawsze naród od ukrzyżowania i od śmierci, dla nich nie ulegającej wątpliwości, gdyby ten naród porwał się do walki z szatanami ciemności; wszak oni, jako „patryoci“ rozważni i praktyczni, pocałunkami swoimi zdradzali ten naród, ogłaszając jego większość za szaloną i nierozważną, dając siepaczom carskim moralne prawo do krwawego biczowania nas przez stulecie całe!

A kiedy naród szedł na Golgotę, oni liczyli zawsze bardzo starannie swoje dochody, dbali o swoje posiadłości i ubiegali się o godności dworskie skwapliwie.

I po tem wszystkiem dziwią się jeszcze i natrząsają z „szaleńców“, którzy rzucają im w twarz słowa, piętnujące ich zdradę. I śmieją się z wiary tych szaleńców w nadejście dnia zmartwychwstania i odwalenia płyty grobowej.

Zakończenie strejku w Sanoku.

Sanok, 18 kwietnia.

W poniedziałek rano, w chwili, gdy wszyscy robotnicy zaprzestali pracy i tłumnie wychodzili z fabryki, zjechał do fabryki poseł do parlamentu V kuryi sanockiego okręgu wyborczego, radca Jabłoński z Jasła.

W jakiś czas później zgłosił się do towarzysza Schifflera i Żuławskiego, poprosił o informacye co do przyczyn strejku, a po ich otrzymaniu oświadczył, iż dyrekcya za jego pośrednictwem jest skłonną do ustępstw, jeżeli i robotnicy okażą chęć do ustępstw i zgody. Po odbyciu posiedzenia oświadczyli nasi towarzysze posłowi Jabłońskiemu, iż robotnikom nie zależy na przeciąganiu strejku, że spowodował ich do tego dyrektor Drewnoski, a jeżeli obecnie ma zamiar nawiązać rokowania i poczynić ustępstwa, do których nie był skłonny w niedzielę przed wybuchem strejku — to towarzysze nasi nic przeciw temu nie mają, by nawiązać rokowania i obojętnem jest, kto będzie pośrednyczył. Obok tego zastrzegli się robotnicy, iż posła Jabłońskiego nie uważają za swego posła, lecz za posła, narzuconego im przez komitet centralny, a wybranego przy pomocy znanych galicyjskich środków. P. Jabłoński przyznał, iż nie uważa się za posła robotników, ale jako człowiek uznaje słuszność żądań robotników, przyznaje, iż marnie we fabryce zarabiają, ale winą tego jest brak zamówień. a jeżeli je fabryka dostaje, to po bardzo niskich cenach, co zmusza ją do redukcyi płac robotnikom. Najsolenniej przytem przyrzekł, iż użyje całego swego wpływu w Kole polskiem, by ono poczyniło kroki u rządu o dostarczanie robót, jak wozów kolejowych, fabryce sanockiej. Następnie udał się p. Jabłoński do fabryki, a wróciwszy znowu po południu do tow. Schifflera i Żuławskiego, zaprosił tychże do dyrekcyi, celem nawiązania pertraktacyi. Obaj wymienieni towarzysze udali się do dyrekcyi wraz z ośmiu robotnikami, członkami komitetu strejkowego.

Pertraktacye toczyły się od godz. 6 wieczorem do 12 w nocy.

Następnego dnia rano pełny komitet strejkowy odbył posiedzenie i akceptował wynik pertraktacyi, zaś o godz. 11 odbyło się zgromadzenie wszystkich strejkujących, którym propozycyę komitetu strejkowego i dyrekcyi co do zawarcia ugody i pod jakimi warunkami przedstawili tow. Żuławski i Schiffler, zaś p. Jabłoński nawoływał do zgody.

Zebrani zgodzili się na to, co im przedstawiono i upoważnili do zawarcia ugody, którą przeprowadzono po południu po 2-godzinnych obradach z dyrektorem Drewnoskim i sekretarzem Eydziatowiczem z jednej strony a tow. Schifflerem, Żuławskim, Zeplichalem, Michniakiem, Babickim, Szeremetą, Pruchnickim, Topinkiem, Sandeckim i Wilczyńskim z drugiej strony, jako reprezentantami robotników, w obecności posła Jabłońskiego.

Zawarta ugoda brzmi:

1) Dyrekcya odstępuje od zarządzenia redukcyi płac robotnikom na robotach przy wozach z automatycznymi hamulcami, która miała wynosić 14 procent w stosunku do pobieranych płac, natomiast robotnicy zgadzają się, aby redukcya ta była na tych tylko robotach 7 procent, dyrekcya zaś przyrzeka, iż redukcya nie będzie wyższą.

2) Wszelkie inne roboty wynagradzane będą wedle poprzednich płac, gdyby zaś dyrekcya w przyszłości zamierzała wprowadzić redukcyę, musi to uczynić za poprzedniem powiadomieniem robotników na 14 dni w porozumieniu z wydziałem fabrycznym delegatów robotników.

3) Gdyby robotnik przy robotach nowych, jakieby wpłynęły do fabryki, pracując w akordzie nie mógł zarobić przy intensywnej pracy przez 10 godzin dziennie swojej lonu (dniówki), natenczas wypłaconym mu zostanie lon.

4) Przy oddaniu każdej roboty robotnikowi w akord, musi być temuż doręczona i t. zw. karta roboczizny.

5) Dyrekcya uznaje wydział fabryczny, wybrany przez robotników, który we wszelkich sporach robotników z zarządem fabryki ma interweniować, oraz przedstawić dyrekcyi do rozpatrzenia i sprawiedliwego załatwienia żale robotników na szykany poszczególnych funkcyonaryuszów zarządu fabrycznego.

6) Wszyscy robotnicy zostają napowrót przyjęci do pracy i bądź z powodu brania udziału w strejku, bądź też należenia do organizacyi, dyrekcya żadnego nie wydali, oraz uznaje dzień 1 Maja jako dzień święta robotniczego i w dniu tym zwalnia wszystkich robotników od pracy.

Nadto dyrektor Drewnoski i sekretarz Eydziatowicz przyrzekli: 1) usunięcie systemu nakładania kar na robotników przez poszczególnych inżynierów, majstrów i werkfürerów fabrycznych, oraz wydalania lub przyjmowania robotników, natomiast załatwiać będzie dyr. Drewnoski. 2) W najbliższym czasie podwyższyć płacę giserom i ich pomocnikom, niezwykle mało zarabiającym wedle zdania i dyrekcyi, o ile nie zaj dzie konieczność zamknięcia giserni z powodu braku robót. 3) Usunąć system protekcyjny w lakierni i oddziałach, gdzie protegowani majstrów dostawali tylko roboty lepsze i na tychże stosunkowo znacznie lepiej zarabiali od innych robotników. 4) Zbadać zarzuty podniesione przez robotników przeciw K. Balzowi z powodu nieludzkiego obchodzenia się z robotnikami i pociągnąć go do odpowiedzialności. 5) Polecić zarządowi Kasy raiffaisenowskiej i Kółka rolniczego natychmiastowe (środa i czwartek) wydanie robotnikom ściągniętych pieniędzy na pokrycie długów, prócz zwyczajnych, czyli bieżących rat.

Podnieść należy, że dyrektor Drewnoski przy zawarciu ugody okazał niezwykłą chęć doprowadzenia do obopólnej zgody, skłonnym był do ustępstw możliwie jaknajdalej idących, przyznawał słuszność robotnikom we wszystkich ich żądaniach, tłómaczył się tylko niemożliwością spełnienia niektórych z powodu złego stanu finansowego fabryki, którą ma nadzieję podnieść tylko przy dobrych chęciach robotników w pracy i tych sfer, które powinny dbać o to, aby fabryka ta, jedyna w kraju, miała poddostatkiem roboty.

Z niezwykłem też uznaniem wyraził się o partyi naszej, a w szczególności o interwencyi z jej strony przez tow. Schifflera i Żuławskiego, zaznaczając przytem, że miał inne pojęcie o socyalistach. Wyraził przytem należy zdziwienie, dlaczego p. Drewnoski był innym w niedzielę przed strejkiem całej fabryki i nieniegłtym wobec żądań delegatów robotniczych.

Ugodę tę następnie na zgromadzeniu robotników zakomunikował tow. Schiffler, którą przyjęto z niezwykłym zapałem, dziękując partyi za interwencyę, oraz tow. Schifflerowi, Żuławskiemu i Zeplichalowi, przyrzekając przytem, iż ani jeden nie braknie w organizacyi. Późną nocą tłum robotników odprowadził do pociągu odjeżdżających tow. Schifflera, Zeplichala i Żuławskiego, zgotowawszy im serdeczną owacyę na dworcu kolejowym, a we środę rano wszyscy robotnicy z zadowoleniem wrócili do pracy i na tem szczęśliwie zakończył się strejk, dzięki wyrozumiałości obu stron, a który mógł wiele szkody przynieść właścicielom fabryki, przemysłowi krajowemu i bez zaprzeczenia robotnikom.

WOJNA.

Rosyjskie przechwałki. — Podejrzane zachowanie się Francyi. — W Mandżuryi.

Paryskie „Echo de Paris“ donosi, że w Petersburgu myślą o zajęciu Formozy i zrobieniu z niej punktu oparcia dla operacyi morskich. Takie przechwałki czy fantazye są poprostu śmieszne. Przedewszystkiem nie miałoby takie zajęcie, gdyby nawet było możliwe, żadnego praktycznego celu. Gdy Rosya miała jeszcze w Porcie

---

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

Instynktownie spojrzał na swoich sąsiadów po prawej i lewej stronie: ostry smutek tak, jak i radość, szukają oddźwięku. Wszystkich oczy przykute były do tych czarnych szkieletów, a na martwych twarzach pojawił się wyraz strachu. Lecz tłum parł naprzód, więc i Andrzej musiał iść dalej.

Cztery czarne szubienice stały na czarnym, czarnemi sztachetami otoczonym pomoście, z czarnymi w pośrodku schodami, po których wejść mają skazańcy. Andrzej ze swego miejsca widział końce sznurów i bloki i kółka, widział, jak sznury lekko chwiały się w powietrzu, lecz jemu wydały się tak ciężkie, jakby za chwilę miały się porwać i runąć na ziemię. Po czarnym pomoście przechadzała się barczysta, rozradowana postać z jasną brodą, w czerwonej koszuli i w czapce na bakier. U podnóża czarnego pomostu widać było grupę ludzi w mundurach wojskowych, czarnych lub granatowych, z powagą na twarzach, a kilku z nich konnych. To wszystko — pomost czarny i grupę martwych figur otaczała dookoła, jakby pierścieniem, ściana piechoty z błyszczącym orężem i najeżonymi bagnetami. Jak kamień twardą i zimną wydawała się ta ściana z ludzi i żelaza, przez którą tłum chyba tylko mogłaby się przedrzeć. W pewnej odległości od pierwszej żywej ściany stała druga z żołnierzy konnych. Byli tak blisko widzów, że Andrzej mógł widzieć ich twarze i trudno było rozstrzygnąć, kto patrzy obojętniej: konie, czy jeźdźcy na nich siedzący. Za konnicą znowu mały odstęp, a potem łańcuch policyantów, powstrzymujący publiczność.

Wciąż nowe potoki ludzi płynęły, zalewając cały plac. Tłum, zajawszy jak najdogodniejsze miejsca, wlepiał oczy w czarny pomost, wyczekując cierpliwie. Śmierć, w nich wszystkich trwogę budząca, straszna, miała stanąć przed ich oczyma i rozpocząć swój taniec piekielny, na który patrzeć będą, drżąc z przerażenia i ciekawości, jak patrzy małpa w oczy żmii.

Nie dla tego wstrętnego widowiska przyszedł tu Andrzej. Pragnął po raz ostatni popatrzeć na oblicza swoich przyjaciół, a może mu się uda zamienić z nimi pożegnalne spojrzenie. W tem miejscu przy placu zatrzymał się podwójnego szeregu, żołnierzy bynajmniej nie widać było tam spojrzenie. Wydobył się z tłumu, przeszedł przed szeregiem konnych żandarmów, pilnujących publiczność z tyłu, i zawrócił w ulicę, po której miano prowadzić skazańców. Tu dwa szeregi policyantów półmilowa środka ulicy, zupełnie pustej; lecz za to trotuary były przepełnione tak, że jabłka nie możnaby rzucić. Andrzej obszedł dokoła uliczkami i znalazł się znowu na tej samej ulicy, dalej od placu, gdzie już nie było takiego tłoku.

Wybrał sobie miejsce i rozglądnął się dookoła. Wszędzie lud prosty, szary, wepchnięty tu przez „wyższą“ publiczność. Musieli przyjść bardzo wcześnie i długo czekać, gdyż zdążyli już poznajomić się, a nawet zapomnieć o tem, po co tu przyszli. Andrzej począł przysłuchiwać się rozmowom. Bardzo mało mówiono o czemśkolwiek, mającem związek ze straceniem. Przed nim staruszka jakaś łajała młodą dziewczynę, że zapomniała przed wyjściem postawić kapuśniak do pieca; nie miną ją cięgi, kiedy chłopi przyjdą na obiad. Wysoki parobczak z wąskiemi ramionami i długą szyją, ściśniętą kołnierzem różowej koszuli, gryzł ziarnka, cały pochłonięty, jak się zdawało, staraniem się, aby jak najdalej na ulicę wypluwać łupinę. Rumiana kobieta z dzieciątkiem na ręku wysunęła się poza linię kordonu. Młody policyant zabrał się do przywrócenia porządku, rzuciwszy przy tej sposobności kilka swobodnych uwag na temat, że trudno jej będzie postarać się o drugiego bębna, jeśli dziecko, które dźwiga na ręku, rozdeptają konie. Kobieta dzielnie się odcinała, a publiczność dobroduszznie uśmiechała się. Poza sobą usłyszał Andrzej głosy, wiodące spór jakiś politycznego charakteru.

— A toś wymyślił — na cara! Mówię ci, panowie na panów poszli. A to — na cara! Któż na niego rękę podniesie? Przecież jego ani kula, ani wogóle nic się nie ima.

Andrzej odwrócił głowę. Mówiący był to człowiek średniego wieku, w niebieskiej czujce, prawdopodobnie jakiś drobny handlarz. Towarzysz jego, wyglądający na diaka albo na zakrystyana, odpowiedział cicho, ale tak cicho, że nie można było dosłyszeć.

Obok Andrzeja wieśniak jakiś w szarej świcie, o chudej, ogorzałej twarzy, z siwą, naprzód podaną brodą, rozmawiał z drugim wieśniakiem również o polityce, chociaż nie odrazu można było tego domyśleć.

— Wreszcie tych czterech onegdaj schwycili, tych samych, których teraz wieszać będą. Lecz piąty, który był ich dowódcą, jak tylko zobaczył, że źle jest, zmienił się w kota rogo i czmych do komina. I tak nie złapali go. Dopiero na trzeci dzień przychodzi naczalstwo, aby dom opieczętować siedmiu pieczęciami, a rudy kot szast do drzwi. Tu go przychwycono i dalej do archireja. Teraz, jak opowiadają, władyka czyta nad nim z ksiąg świętych, aby znowu przybrał postać człowieczą.

— No! — zawołał chłop ze zdziwieniem.

— Prawdę mówię! Mówią, że w gazecie było drukowane.

Andrzej przypomniał sobie, że dziennikarze rzeczywiście nie mało zebrali grosza, podając wiadomość o rudej kotce Ziny, którą znaleziono po kilku dniach w jej mieszkaniu, ginącą z głodu. Ze wszystkich szczegółów katastrofy fakt ten najsilniej oddziałał na wyobraźnię tłumu i stał się powodem powstania głupiej legendy.

Nagle szum jakiś przeszedł przez tłum, który zakołysał się, jak krzewy leśne przed nadchodzącą burzą.

— Jadą, jadą! — rozległ się szept z tysiąca ust.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Artura potężną flotę, byłaby Formoza oddała wielkie usługi, gdyż uwolniłaby flotę z samotrzasku w Porcie i dałaby jej panowanie nad morzem Chińskiem i nad połączeniami japońskiemi z lądem stałym. Dzisiaj powinien Rożdiestwienski starać się tylko dostać do Władywostoku, gdzie znajdzie wzmocnienie w tamtych okrętach, dobre doki do naprawy uszkodzeń i podstawę do dalszych operacyj. Zresztą sprawa ta nie nadaje się do dyskusyi z tego powodu, że, chociaż załoga japońska na Formozie nie musi być zbyt liczną, to z drugiej strony Rożdiestwienski nie może ze swojej załogi wynoszącej do 18.000 ludzi, wydzielić korpusu okupacyjnego.

Zachowanie się Francyi zaczyna coraz więcej drażnić opinię publiczną w Japonii. Nietylko że Francya pozwoliła flocie rosyjskiej zatrzymać się w Nossi Be kilka tygodni, ale i obecnie, w pobliżu terenu wojennego, pozwala jej zajeżdżać do swoich portów kochinchińskich, nabierać tam węgla i żywności, wogóle zachowywać się, jak u siebie w domu. Japończycy są za mądrzy, aby teraz już mieli grozić Francyi, ale że sobie to zapamiętają, nie ulega kwestyi. Na razie piszą noty dyplomatyczne i odwołują się do sojuszniczki swojej, Anglii. Ta ma ze swojej strony żywotny interes w zwalczaniu takiego pojmowania neutralności. Anglia pracowała cały wiek nad zapewnieniem sobie panowania na morzu przez założenie we wszystkich stronach świata stacyj węglowych i punktów oparcia dla floty, a tu może pierwsze lepsze mocarstwo używać cudzych stacyj, jakby swoich i na obcych plecach konkurować z Anglią! Na tym punkcie są Anglicy bardzo czuli i zapewne posłyszymy niebawem o jakichś energicznych krokach. Krępującem dla Anglii jest istniejące porozumienie angielsko-francuskie, lecz wkońcu własny interes weźmie górę nad sentymentem.

Następca Kuropatkina w telegrafowaniu zaczyna pomału donosić mniej pomyślne rzeczy, niż o dotychczasowych „zwycięstwach“. Przyznane przez Liniewicza cofnięcie się lewego skrzydła rosyjskiego wskazuje, że Japończycy wracają do swej wypróbowanej praktyki okrążania skrzydeł, które sprowadza za sobą ustąpienie centrum. A obecnie ma okrążenie lepsze widoki powodzenia, niż dotychczas. Same źródła rosyjskie podają siły Liniewicza na 200.000 ludzi, podczas gdy Japończycy mają prawdopodobnie dwa razy tyle. A przytem i jakość wojsk obustronnych wchodzi w rachubę. Wszystkie groźby o zmobilizowaniu 400.000 ludzi ucichły; nie słychać nawet, aby posiłki dla zapełnienia luk szły do Mandżuryi. Japończycy mają obecnie dwa cele: Charbin i Władywostok. Przeciw Charbinowi operują główne siły, zaś na Władywostok idzie nowa armia pod Kawamurą.

Najnowsze wiadomości podają, że jest on tylko o 250 kilometrów od twierdzy oddalony, a za parę dni zapewne posłyszymy o blokadzie lądowej. Jeżeli już teraz, przed rozpoczęciem oblężenia, słyszymy o braku żywności w Władywostoku, to co będzie, gdy oprócz morskiej i strona lądowa zostanie odciętą? Niewesołe widoki!

Pessymizm policyjnego tuza.

Genewski „Wpierod“ opublikował w oryginale rosyjskim ciekawy dokument, mianowicie memoryał, podany do rozpatrzenia komitetowi ministrów przez dyrektora departamentu policyi Łopuchina. Melancholijnie pessymistyczny ton wieje z tego dokumentu... P. Łopuchin stwierdza, że wielkie nadzieje, które samodzierżawie pokładało w „tymczasowej“ ustawie o wzmocnionej ochronie — nie ziściły się. W samej rzeczy: niezwykłe środki represyi, które mogły impresyonować swą niezwykłością w r. 1881, stały się czemś tak codziennem, że ludność, jeśli się wolno tak wyrazić „przystosowała się“ do nich. Przy ciągłem użyciu zresztą — ta ongi nowa sprężyna musiała się obluzować, zwłaszcza, gdy ruch rewolucyjny wzmógł się i rozszerzył — gdy się ściśle złączył z ruchem klasowym mas robotniczych.

Jak mało dziś wystarcza samodzierżawiu „wzmocniona ochrona“ — świadczy fakt, iż ucieka się ono coraz obficiej do takich środków, jak np. szczucie Tatarów przeciw Ormianom na Kaukazie, jak podjudzanie do antysemickich ekscesów, jak „czarne sotnie“ organizowane przeciw uczącej się młodzieży itd. Słowem, masowy ruch usiłuje carat jakby gruzem przywalać masą... To już nie kwestya wyłowienia tylu a tylu kółek rewolucyjnych.

O tonie łopuchinowskiego memoryału wspominaliśmy. Warto zeń parę charakterystyczniejszych szczegółów przytoczyć.

Oto Łopuchin krytykuje w jednem miejscu nadmiar gorliwości gubernatorów, którzy, korzystając z przywileju wglądania w skład personalu, zajętego w instytucyach społecznych np. ziemstwach pozbawiają ludzi chleba na podstawie jakichś najbłahszych podejrzeń, przyczem czynią to najczęściej nawet nie w okresie kandydowania ich na daną posadę (co wymagałoby większej przenikliwości policyjnej) lecz po jej objęciu — nieraz na podstawie li tylko ich stykania się z ludźmi podejrzanej lojalności. „Skutki tego — pisze dosłownie Lopuchin — przynoszą jawną szkodę porządkowi państwowemu: zamiast, iżby miano dać niespokojnym elementom możność zarobienia kawałka chleba i zajęcia się sprawami, któreby ich odciągały od działalności nielegalnej, pozbawia się ich środków do życia, albo też, doprowadziwszy do zwątpienia na tym punkcie, stwarza się im takie chwiejne położenie, że przechodzą oni z gubernii do gubernii, poszukując większej wyrozumiałości i roznoszą wraz z sobą niezadowolenie z istniejącego stanu“... Słowem, nadmiar policyjności z jej systemem „wygładzania“ ludzi „podejrzanych“ przedstawiony przez policyjnego tuza, jako rozsadnik niezadowolenia, a w dalszej konsekwencyi jako czynnik, hodujący rewolucyonistów...

Tak samo zawodnym środkiem wydaje się Łopuchinowi „zsyłka administracyjna“, zwłaszcza obecnie, gdy w Rosyi „szeroko rozwija się niezadowolenie z istniejącego porządku i silny ruch opozycyjny“, gdyż zesłanie „stosowanem bywa zarówno do tych, którzy rzeczywiście są niebezpieczni dla państwa, jak do tych, którzy wyjawiają tylko pewną samodzielność zdania, a nawet bardziej do tych ostatnich, niż do pierwszych“.

Wyliczywszy wszystkie rodzaje zesłańców, począwszy od studentów wysyłanych za udział w rozruchach akademickich, pozbawionych nieraz tła politycznego, dalej np. robotników — za strejki, mające pobudki li tylko ekonomiczne, kokluduje Łopuchin: „Rozgoryczając ludność zesłanie administracyjne rozrzucało ruch rewolucyjny po całej powierzchni ziemi rosyjskiej i dziś wiadome są wypadki ze skutkiem prowadzonej propagandy antyrządowej w obwodzie jakuckim i w kirgizkim stepie“.

Więc i w tym wypadku — bankructwo wzmocnionej ochrony.

Zresztą w Łopuchinowskim raporcie znaleść można i wiele innych charakterystycznych rewelacyj. Oto np. ustęp, poświęcony niedołęstwu policyi:

„Obowiązek utrzymywania stróżów (oddanych pod komendę policyi *red.*) w większych centrach, stwarzając dla obywateli znaczny ciężar, przenosi cały szereg obowiązków z policyi na stróżów i oddala policyę od czynnego obserwowania za stałym utrzymywaniem ładu, wszczepiając w nią to przekonanie, że cel jej istnienia polega tylko na przerwaniu jakiegoś nieporządku, wskutek czego zapobiegawcza działalność policyi z rokiem każdym słabnie“...

Więc i rozszpiclowanie stróżów, w czem dopatrywano się szczytu policyjnego pomysłu, zawiodło, gdyż policya, znalazłszy wyręczycieli, rozleniwiła się... Posłuchajmy wszakże dalej.

„Co się tyczy rozporządzeń o obowiązkowem meldowaniu paszportów — wniosły one zupełną martwotę do działalności policyi na punkcie obserwowania szkodliwych elementów społeczeństwa. Śledząc za tem, aby każdy przejezdny, gdzie owe przepisy obowiązują, był zaopatrzony w paszport, odpowiadający wszystkim formalnym wymaganiom, policya tylko do tego sprowadza swój dozór nad ruchem ludności. Nie mówiąc już o tem, że przy obecnych udoskonaleniach w podrabianiu dokumentów meldowanie paszportów nie zabezpiecza miast przed pobytem osób nielegalnych, można przytoczyć liczne przykłady, jak mało dozór nad spełnianiem przepisów paszportowych jest identycznym z śledzeniem osób niebezpiecznych dla państwa i społeczeństwa i jak w praktyce pierwszy zastąpił drugie. Wiadomo, że Karpowicz, znajdując się pod zakazem zamieszkiwania Petersburga, w przeciągu trzech dni żył w centrum stolicy, a meldował swój paszport w dwie godziny po przyjeździe, co ze strony policyi nie wywołało żadnych kroków i dało mu możność spełnienia zabójstwa na osobie ministra oświaty, tajnego radcy Bogolepowa. Wiadomo, że w tym czasie, gdy w każdem biurze policyjnem w państwie znajdowały się wezwania departementu policyi do odszukania i aresztowania Gerszuni'ego, przybyłego do Rosyi celem zorganizowania zamachu na ministra spraw wewn. Sipjagina, i w każdym cyrkule policyjnym w Petersburgu obok tego wezwania znajdowała się fotografia Gerszuni'ego — on pod swojem nazwiskiem na podstawie legalnie otrzymanego i meldowanego paszportu w ciągu $1^1/_2$ miesiąca mieszkał w *chambres garnies* przy ulicy Puszkińskiej, skąd wyjechał na dwa dni przed udatnie przygotowaną zbrodnią, a w kilka dni po dokonanem morderstwie na osobie ministra, znów koło tygodnia bawił w Petersburgu“...

Słowem, jak wojna japońska wykazała bankructwo armii rosyjskiej, tak dzisiejszy ruch rewolucyjny w Rosyi — dowiódł bankructwa jej policyjnego systemu. A w tych dwóch tylko kierunkach zwracały się wszystkie wysiłki caratu!

Przegląd polityczny.

Barykady w Limoges. Podaliśmy w telegramach opis zaburzeń w Limoges, oraz debatę parlamentarną nad tą sprawą w francuskiej Izbie deputowanych; teraz omówimy bliższe szczegóły tej walki.

Miasto Limoges w departamencie Haute-Vienne, liczy 85.000 mieszkańców i ma nadzwyczaj rozgałęziony przemysł kieramiczny, szczególnie 35 fabryk porcelany. Robotnicy żyli w złych stosunkach zarobkowych, dopóki przed kilku laty nie zorganizowali się zawodowo, poczem uzyskali nawet przewagę w radzie miejskiej, której większość stanowią socyaliści z merem tow. Labussierem na czele.

Przed kilku dniami wybuchły różnice w fabrykach porcelany Havilanda, gdzie robotnicy żądali wydalenia majstra, zachowującego się nieprzyzwoicie wobec robotnic. Fabrykant odmówił, zaczem robotnicy zaczęli strejk, a związek fabrykantów zsolidaryzował się z Havilandem i wyrzucił z pracy 12.000 robotników. Władze miejscowe usiłowały pośredniczyć, a robotnicy okazywali chęć do zgody; wszystko rozbiło się o opór wielkich fabrykantów, którzy chcieli wykorzystać lokaut do zniszczenia małych fabrykantów i zmonopolizowania wyrobów. To postępowanie w połączeniu z szykanami robotników (odmówienie wypłaty zasiłków dla chorych itd.) obarzyło robotników, którzy zaczęli demonstrować przeciw fabrykantom. Wojsko zupełnie zbytecznie interweniowało i zraniło kilku robotników. To powiększyło ogólny niepokój, w sobotę robotnicy uzbroili się, burmistrz złożył swoje funkcye policyjne, a zarząd miasta objęły władze wojskowe. Robotnicy zamknęli ulice drutem kolczastym, a szturmujące wojsko obrzucono kamieniami. Największe rozruchy odbyły się w niedzielę. Rzucono bombę przed domem znienawidzonego fabrykanta, po południu przeciągali robotnicy z czarnemi chorągwiami po ulicach i chcieli dostać się do więzienia, aby uwolnić uwięzionych towarzyszów. W poniedziałek powtórzyły się rozruchy, wybudowano w ulicach do Rynku prowadzących barykady, które wojsko zdobywało, zabijając 3 i raniąc wielu robotników. Lud obrzucił wojsko kamieniami, szkłem, kawałkami żelaza, przyczem zraniono 7 oficerów i 63 żołnierzy lekko.

Władze wymawiają się, że wojsko strzelało bez rozkazu, aby w ten sposób uwolnić oficerów od odpowiedzialności. To przyznanie się dowodzi, że lekkomyślnie i bez potrzeby przelano krew robotników. Miasto jest w żałobie. Rada miejska zaprotestowała przeciw użyciu wojska i wzywa ludność do spokoju, aby nie dać żołdactwu okazyi do nowych mordów.

Sprawa kreteńska. Powstanie ludności kreteńskiej, zmierzające do spełnienia jej pragnień narodowych, dążących do przyłączenia się do Grecyi, ucicha, nie osiągnąwszy celu. Memoryał, podany przez nadkomisarza Krety, ks. Jerzego greckiego, czterem mocarstwom opiekuńczym (Rosya, Francya, Anglia, Włochy), wskazuje na niemożliwość utrzymania dotychczasowych stosunków, gdyż — nie mówiąc już o uprawnionych żądaniach narodowych — położenie wyspy wskutek niemożliwych stosunków politycznych pogarsza się z dnia na dzień także pod względem ekonomicznym. Opiekunowie nie mogą się zdecydować jednak na krok radykalny: nie chcą przyłożyć ręki do zerwania ostatnich luźnych węzłów, łączących Kretę z Turcyą, gdyż byłby to początek likwidacyi państwa otomańskiego w Europie, co kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwa. W tym też sensie wypadła odpowiedź opieki na memoryał ks. Jerzego. Uznaje ona uprawnione żądania Kreteńczyków, które jednak na razie nie uważa za możliwe do spełnienia. Tymczasem przyrzeka opieka interweniować w Turcyi, aby ta uznała narodową flagę Krety, by wypuściła trzymanych w więzieniach tureckich Kreteńczyków i by przyjmowała dyplomatyczne akta tymczasowego rządu. Pod względem ekonomicznym chce opieka wysłać międzynarodową komisyę dla zbadania stosunków ekonomicznych na miejscu, poczem zostanie zaciągnięcie pożyczki dozwolonem. Do tego oświadczenia przyłączyły się i Austro-Węgry, zaś Niemcy wymówiły się od współudziału, twierdząc, że nie mają tam żadnych specyalnych interesów. Jako chwilową ulgę postanowiły mocarstwa opiekuńcze zredukować swoje załogi na Krecie do połowy.

Sprawa marokkańska zaczyna wchodzić na drogę układów dyplomatycznych. Francya uznała, że przez niezawiadomienie Niemiec o swym układzie z Anglią popełniła błąd dyplomatyczny, a minister spraw zewnętrznych Delcassé pospieszył błąd ten naprawić. Okazuje się, że Delcassé postępował konsekwentnie na drodze izolowania Niemiec, zawierając — oprócz aliansu z Rosyą — specyalną umowę kolonialną z Anglią, oraz nawiązując serdeczne stosunki z Włochami. Niemcy nie mogły pozostawać wobec tych usiłowań obojętnemi i chwyciły się pierwszej nadarzonej sposobności, aby przypomnieć Francyi, że się nie dadzą wyrzucić poza nawias. Stosunki ogólno-światowe zmusiły Delcassego, a z nim całą opinię publiczną Francyi, aby w tym wypadku nie posunąć się zbyt daleko a owocem tej jednomyślności była konferencya Delcasségo z ambasadorem niemieckim w Paryżu ks. Radolinem. Jest to bez kwestyi klęska dyplomatyczna Francyi, której nawet odwiedziny króla angielskiego nie potrafią zamaskować.

Anglia w Azyi. Z klęsk Rosyi w Azyi korzysta Anglia. Po Tybecie przyszła kolej na Afganistan. O wpływy w tym kraju, oddzielającym posiadłości rosyjskie od angielskich, toczyła się długoletnia walka dyplomatyczna, którą teraz Anglia przechyliła na swoją korzyść. Wysłane przed kilku miesiącami specyalne poselstwo do Kabulu, stolicy Afganistanu, wróciło do Indyj, przywożąc nowy układ z emirem Habi-Mulachem. Anglia, zapewniwszy emirowi roczną subwencyę w kwocie 120.000 funtów szterlingów (blisko 3 miliony koron) uzyskała przyjaciela i zapewniła sobie spokój na północnej granicy Indyj. Przemarsz wojsk rosyjskich przez Afganistan natrafi na opór emira i jego górali, a to jest dla Anglii wielką rękojmią, że Rosya zachowa się spokojnie.

KRONIKA.

Delikatne uszy ma „Czas“ krakowski. Huk bomby, uprzątającej jednego z największych łotrów świata — ministra Plewego, jest dla niego „przeraźliwym“ i pojąć nie może, jak „galicyjska rewolucya“ może ten huk porównać z „pierwszym skowronkowym świergotem, zapowiadającym wiosnę w kraju niewolniczego zdrętwienia“.

Bez względu na delikatne nerwy zahartowanych denuncyantów z „Czasu“ przyznajemy, że nietylko dla „galicyjskiej rewolucyi“, ale dla wszystkich ludzi uczciwych świata, nie było słodszej muzyki nad huk bomby zgładzającej Plewego, jak naodwrót nic bardziej „przeraźliwego“ nie znamy, niż np. denuncyacye prezesów akademii umiejętności, nazywane w delikatnym stylu „Czasu“ — „szlachetnemi“... Na tym punkcie będziemy się z „Czasem“ różnić co do stylu — aż do najdalszej przyszłości.

Logika dziwnego pokroju. Pragnąc zachęcić robotników niemieckich, rozsianych w Królestwie i Rosyi, do solidarnego występowania z ogółem robotniczym, staczającym na zabój walkę z caratem — wystosował tow. Bebel odezwę do nich, w powyższym duchu pisaną.

Przytaczając tekst owej odezwy — „Dziennik poznański“ widzi w niej „dowód oczywisty“, że... „cały prąd rewolucyjno-socyalistyczny w Królestwie ma główną sprężynę za granicą i to w Berlinie“!

Machinacye berlińskie polegają, jak „wyjaśnia“ „Dziennik pozn.“, na tem, że Bebel niby-to pisze do robotników niemieckich, a w gruncie rzeczy ma na widoku robotników polskich, aby ci „dla niemieckiego socyalizmu wyciągali kasztany z ognia“... (dawniej bywało *pour le roi de Prusse*). To się pojmuje „czytając między wierszami“.

Nam się wydaje, że w tym celu nie wystarcza czytać „pomiędzy wierszami“, trzeba jeszcze załgiwać się „od wiersza“, ku tumanieniu bardzo chyba pozamózgowo myślących czytelników...

Odezwa bowiem Bebla normalnie myślącemu człowiekowi wskazuje, że pewien odłam robotników, sprowadzonych przez fabrykantów z Niemiec, a lepiej sytuowanych, nie zżył się na tyle ze swem środowiskiem, by porwać się do solidarnego działania z towarzyszami pracy. Tych obojętnych, izolowanych chciałby poruszyć tow. Bebel — zespolić ich z imponującym ruchem, który ich otacza.

Z Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych krakowskich. Walne zgromadzenie członków tego ruchliwego Towarzystwa, odbyte w dniu 15 b. m., było bardzo liczne i ożywione. Omawiano zbliżające się wybory do rady miejskiej, sprawę organizacyi nauczycielstwa, którąby należało przeprowadzić celem wywalczenia sobie lepszej egzystencyi, oraz omawiano środki, jakich ma użyć nauczycielstwo przed tegoroczną sesyą sejmową, celem przełamania nieprzychylnego stanowiska większości sejmowej wobec potrzeb i żądań nauczycieli, wynikających z rozpaczliwego położenia tych prawdziwie galicyjskich białych murzynów.

Cały szereg głosów nauczycielskich uskarżał się na obecnie panującą drożyznę tak mieszkań, jak i artykułów spożywczych, oraz słusznie obwiniano powołane do tego czynniki, które z dziwną obojętnością patrzą na dowolne podnoszenie cen. Gorzkie skargi podnoszono na ukrócanie praw obywatelskich nauczycielstwa. Świeżo na liście wyborców do rady miejskiej z Koła inteligencyi opuszczono znaczny procent nauczycielstwa tymczasowego, które wniosło dopiero reklamacyę. Omawiano również niedawno wydany przez namiestnictwo tajny okólnik do ck. starostów, który oddaje nauczycielstwo, zwłaszcza młodsze, szczególniejszej ich opiece i poleca im czuwać, aby nauczycielstwo się nie organizowało. Przez organizacyę oczywiście nauczycielstwo stałoby się silnem, musianoby się z niem liczyć, rozbitych zaś można zbyć lada czem i zwodzić obiecankami.

Uchwalono rozpisać konkurs na ułożenie programu nauczycielstwa, które dotychczas postępuje niejednolicie i nieraz paraliżuje wzajemnie swoje usiłowania.

Wybrano: 1) komisyę wyborczą, która ma się zająć stanowiskiem nauczycielstwa krakowskiego wobec wyborów do rady miejskiej; 2) komisyę organizacyjną, mającą rozpocząć akcyę, celem zorganizowania się całego nauczycielstwa ludowego; 3) komisyę redakcyjną, która ma objąć czynności redakcyjne poprzednich dwóch komisyj.

Nadto uchwalono nie urządzać „święconego“, lecz składkę przeznaczyć na głodnych i rannych w Królestwie.

Ponieważ z powodu spóźnionej pory nie wyczerpano porządku dziennego i nie uchwalono całego szeregu wniosków, odbędzie się po świętach drugie zgromadzenie.

Zmarł w Krakowie Leon August Feintuch-Zawiejski, były kupiec, przeżywszy lat 71. Była to postać znana w Krakowie, zwłaszcza ze swego niespożytego humoru, i powszechnie lubiana. Architekt Zawiejski jest jego synem, redaktor „Czasu“ p. Starzewski jego wnukiem, a były poseł dr August Sokołowski jego zięciem.

Na scenie teatru ludowego w święta wielkanocne ukażą się: „Przekupka warszawska“, obraz historyczny w 4 aktach, a 5 obrazach Adama Bełcikowskiego, „Królowa przedmieścia“ i „Trójka hultajska“. „Przekupka“ otrzyma no-

wą wystawę, „Królowa“ i „Trójka“ nowe okolicznościowe kuplety.

Aresztowanie oszusta. Policya aresztowała Markusa Rapaporta, który nachodził kupców krakowskich, przedstawiał się jako reprezentant c. k. biura reklamacyjnego we Lwowie i zabierał listy frachtowe dla rzekomego reklamowania zapłaconych nadwyżek w ministerstwie kolejowem. W niektórych sklepach przedstawiał się jako M. Wiśniewski, c. k. reklamant. Policya krakowska sądzi, że Rapaport jest poszukiwanym przez sąd lwowski listami gończymi oszustem.

Samobójstwo żołnierza. Przed dwoma dniami zastrzelił się we Lwowie żołnierz 80 pułku piechoty Muryczko w sądzie garnizonowym. Muryczko, który pod bagnetem prowadził jakiegoś aresztanta, przeoczył ucieczkę więźnia, a gdy po długiem szukaniu nie mógł go znaleźć, zastrzelił się w obawie przed karą własnym karabinem. W chwili, gdy wyniesiono zwłoki samobójcy, schwytano zbiega, który był ukryty w jakimś zakamarku gmachu więziennego.

Kurs Maksymowicza. „Słowo polskie“ donosi z Warszawy, że sensacyę wywołało aresztowanie p. Adama Niemirowskiego, znanego literata i archeologa, którego osadzono w więzieniu płońskiem razem z włościanami i zwykłymi aresztantami. P. Niemirowski w życiu społecznem nigdy nie brał udziału.

Żądania Tatarów krymskich. Z Symferopola telegrafują do „Russkiego słowa“: „Tatarzy krymscy złożyli komitetowi ministrów memoryał o swoich potrzebach. Przedewszystkiem proszą: ażeby duchowni mahometańscy byli wybierani przez spółwyznawców, nie zaś mianowani przez władze administracyjne, ażeby pozwolono otwierać szkoły z wykładem w języku tatarskim; ażeby prasa tatarska uzyskała te same ulgi, co rosyjska“.

Trupa noworodka zaleziono w czwartek rano w kanale kamienicy przy ul. Gertrudy 5. Policya rozpoczęła poszukiwania matki.

Znowu 4 małoletnich przestępców (dwóch 15-letnich: Franciszek Hemski i Franciszek Skalski i dwóch 14-letnich: Jan Szklarz i Józef Repeciak *vel* Repaczek) stawało w czwartek przed sądem krajowym karnym w Krakowie, oskarżonych o rozbicie w nocy 8 grudnia kramów na Małym Rynku i kradzież owoców.

Rozprawa przedstawiała przykry widok: jako świadków przyprowadzono szereg małych chłopców, siedzących w więzieniu...

Zapalenie opon mózgowych.

Czerniowce, 20 kwietnia. W Górahumora zachorowała jedna służąca na meningitis. Jest wykluczone, aby ten wypadek zasłabnięcia powstał wskutek zarażenia się od wypadku z powiatów zachodnich.

Budapeszt, 21 kwietnia. Zaszły tu dwa wypadki *meningitis.*

ZAWIADOMIENIA.

— Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach, napisał W. A. Lasota.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Królewna Pokrzywka“, baśń fantastyczna w 3 aktach Gabryeli Reuter, przerobił na scenę A. Walewski. — O godz. 7 wieczorem: „Uczta Herodyady“, poemat dramatyczny w 3 aktach z intermedyami Jana Kasprowicza.

Wtorek: „Andrea“, komedya w 5 aktach W. Sardou (wznowienie).

Sroda: „Hulaj dusza!“, baśń fantastyczna w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami Adolfa Walewskiego. (Ceny miejsc zniżone).

Cwartek przedstawienie dla dzieci: „Królewna Pokrzywka“, baśń fantastyczna w 3 aktach Gabryeli Reuter, przerobił na scenę A. Walewski. Początek o godzinie szóstej, koniec przed ósmą.

Przed bitwą morską.

Londyn, 20 kwietnia. „Daily Telegraph“ donosi z Honkon: Dwa parowce, które w niedzielę przepłynęły tuż obok zatoki Kamrangh podają, że nie widziały w zatoce żadnych okrętów rosyjskich.

Saigon, 20 kwietnia. Rosyjska flota znajduje się jeszcze ciągle w zatoce Kamrangh. Admirał Jonquiers poczynił zarządzenia celem zapewnienia neutralności.

Tokio, 20 kwietnia. Mimo braku bezpośrednich wiadomości przypuszczają, że flota rosyjska znajduje się jeszcze w zatoce Kamrangh lub w innym porcie anamskim, gdzie czeka na połączenie z eskadrą trzecią.

Doniesienia, że Rożdiestwieński krąży koło zatoki Kamrangh i kontroluje neutralne okręty, powiększyły jeszcze oburzenie przeciw Francyi, która pozwala Rożdiestwieńskiemu używać Kamrangh za podstawę operacyi. Rząd japoński zachowuje milczenie. Dzienniki domagają się energicznego wystąpienia przeciw Francyi.

Berlin, 21 kwietnia. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Petersburga, że w tamtejszych kołach admiralicyi nic nie wiadomo o ruchach floty Rożdiestwieńskiego i panuje zapatrywanie, że Rożdiestwieński na podstawie zupełnego pełnomocnictwa, danego mu przez cara, systematycznie przesyła fałszywe raporty dla mylenia Japończyków.

Londyn, 21 kwietnia. W tutejszych kołach marynarki sądzą, że admirał Togo jest zajęty uzbrojeniem swej floty w ciężkie działa. 12 calowe działa, sprowadzone z Anglii, okazały się bowiem w praktyce, podczas oblężenia Portu Artura nieodpowiedniemi; wskutek tego na każdym okręcie z 4 takich zastąpiono dwa innemi działami, natomiast po dwa zostawiono.

Hongkong, 21 kwietnia. (B. Reutera). Gubernator wydał zakaz wywozu węgli.

Ofenzywa japońska.

Petersburg, 21 kwietnia. (Pet. ag. telegr.) Z Godsiadon donoszą z d. 20, że **japońskie armie postępują naprzód** w kierunku północnym. Na czele dąży konnica generała Akiama.

Protest Japonii przeciw Francyi.

Londyn, 20 kwietnia. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio pod datą dzisiejszą: Rząd francuski otrzymał formalny protest Japonii.

Paryż, 21 kwietnia. Agencya Havasa donosi, że w tutejszych kołach dyplomatycznych nic nie wiadomo, jakoby Japonia z powodu naruszania neutralności przez eskadrę rosyjską, wniosła protest u rządu francuskiego. Eskadra rosyjska znajduje się zresztą od kilku dni poza obrębem wód francuskich.

Paryż, 21 kwietnia. (Agencya Havasa). Do tej chwili ministerstwu spraw zagranicznych wcale nie doręczono japońskiego protestu z powodu pobytu floty rosyjskiej na wodach zatoki Kamran. Według prywatnych informacyj, rząd indochiński wobec eskadry rosyjskiej zastosuje analogiczne zarządzenia, jak wobec japońskich krążowników z okazyi ich obecności w zatoce Kamran. (Obecność japońskich krążowników, o których tu mowa, odnosi się do początku marca b. r.).

Paryż, 21 kwietnia. Godz. 7 m. 45 wieczór. (Ag. Havass). Tutejszy poseł japoński dr Motono właśnie poczynił u ministra spraw zagranicznych kroki celem zwrócenia jego uwagi na zaawizowaną obecność rosyjskich okrętów koło zatoki Kamran.

Berlin, 21 kwietnia. Z Paryża donoszą, iż Delcasse oświadczył japońskiemu posłowi, że skoro tylko nadejdą dokładne wiadomości z Indochin w sprawie pobytu floty rosyjskiej, da wszelkie żądane wyjaśnienia.

Paryż, 21 kwietnia. (Ag. Havass). W ministerstwie spraw zagranicznych oświadczono, że krok japońskiego posła nie miał charakteru formalnego protestu wobec rzekomego złamania neutralności przez Francyę. Poseł ten miał zwłaszcza na oku, podobnie jak podczas przejazdu eskadry Rożdiestwieńskiego na wysokości Cherbourga i z okazyi pobytu jej w pobliżu Madagaskaru, otrzymanie formalnego zapewnienia ze strony Francyi, że w ścisły i nadal zachowa świętą neutralność. To zapewnienie zdawało się Japonii tem koniecznem, że flota rosyjska zbliża się do wybrzeży indochińskich i do pola wojny.

Rząd francuski użył kilkakrotnie sposobności, ostatni raz na onegdajszem posiedzeniu Izby, do oświadczenia zupełnie obowiązującego, że przedsięwziął wszelkie kroki celem zachowania neutralności. Wysłano nawet w tym kierunku specyalne instrukcye do Indochin. Delcasse mógł więc usunąć zaniepokojenie Japonii, które dotąd żadnymi faktami nie były usprawiedliwione.

W kuloarach Izby krąży pogłoska, że dep. soc. Pressense dziś zamierza wnieść interpelacye w tej sprawie i że jego zdaniem neutralności nie przestrzegano dość dokładnie i zapyta, jakie instrukcye przesłano Indochinom w sprawie przestrzegania jej, oraz czy Rożdiestwienski opuścił zatokę Cam-rangh, czy nie.

Z CARATU.

„Reformy“ w Królestwie.

„Czas“ otrzymuje z Warszawy następujące wiadomości z Petersburga:

Obrady komitetu ministrów nad sprawami polskiemi zakończone. Rezultat tak się przedstawia:

W kwestyi języka wykładowego w zakładach naukowych postanowiono zaprowadzić język wykładowy polski w szkołach niższych, zaś w wyższych i średnich utrzymać język rosyjski. — W szkołach prywatnych, nie posiadających praw państwowych, może być wprowadzony język wykładowy polski.

Komitet ministrów uchwalił też obowiązkowość nauki języka polskiego w szkołach średnich oraz rozszerzenie wykładów języka i literatury polskiej na uniwersytecie.

W kwestyi języka, w jakim mają urzędować instytucye prywatne, postanowiono dozwolić na urzędowanie i prowadzenie ksiąg w języku polskim. Księgi, podlegające rewizyi, mają być prowadzone w dwóch językach: polskim i rosyjskim.

W kwestyi instytucyj samorządu postanowiono wprowadzić ziemstwa i utrządzenia miejskie według typu centralnych gubernij Rosyi.

Ograniczenia w przypuszczaniu Polaków do służby rządowej postanowiono nadal utrzymać.

Ograniczenia co do polskiej własności ziemskiej postanowiono utrzymać, lecz z pewnemi ulgami.

Z Warszawy.

Warszawa, 20 kwietnia. **Na Powązkach ubiegłej nocy aresztowała policya i wojsko 200 osób.** U aresztowanych znaleziono wiele rewolwerów.

Strejk rolny.

Proskurów, 20 kwietnia. W pięćdziesięciu wsiach okręgu Kamieniec Podolski i Proskurów daje się zauważyć ruch, zwrócony przeciw właścicielom dóbr. Do zagrożonych miejsc wysłano wojsko.

Strejk w Libawie.

Libawa, 20 kwietnia. Strejk robotników portowych został zakończony po przyznaniu podwyższenia płac.

Zaprzeczenie urzędowe.

Petersburg, 20 kwietnia. (Pet. ag. telegr.). Doniesienia, rozpowszechnione w pismach zagranicznych o krwawem starciu robotników zakładów Putiłowskich z wojskiem pułku wyborskiego, przyczem około 100 robotników miało odnieść ciężkie rany, są zupełnie bezpodstawne.

Kara za bunt żołnierzy.

Berlin, 21 kwietnia. „Lokal Anz.“ donosi z Odessy: 575 rezerwistów i 57 żołnierzy regularnej armii zostało w gubernii chersońskiej za nieposłuszeństwo skazanych na 20 miesięcy służby w rotach aresztanckich.

Strejki na Kaukazie.

Paryż, 21 kwietnia. „Echo de Paris“ donosi z Petersburga, że sytuacya wewnętrzna staje się coraz bardziej groźną.

W Tyflisie i Baku strejkuje personal kolejowy, wskutek czego ruch kolejowy tam wstrzymany.

Jelisawetpol, 21 kwietnia. Wskutek strejku kolejowego ruch pociągów wstrzymany. Od czterech dni miasto jest bez poczty. Gubernator urzędownie stwierdził, że strejk ma charakter wyłącznie ekonomiczny.

Strejk kolejarzy włoskich.

Wiedeń, 20 kwietnia. Korespondent „Arbeiter-Zeitung“ donosi z Rzymu: Wiadomości o strejku, wysyłane przez rządową włoską agencyę telegraficzną, są nieprawdziwe. Wszystkie depesze ulegają nadzwyczaj ostrej cenzurze, a odnoszące się do strejku wcale nie są przepuszczane. Depesze wysyłane za granicę odsyłane są najpierw do Rzymu i tutaj podlegają cenzurze. W ten sposób okłamywaną jest opinia publiczna w kraju i za granicą. Dowodem surowości cenzury jest fakt, że dziennik „Avanti“ nie otrzymał wczoraj żadnej depeszy o strejku.

Strejk trwa w całej pełni. Obcy wyjeżdżają z Rzymu masowo, na stacyi oświadczono im, że dyrekcya nie ręczy za punktualne przybycie. Do Neapolu odeszły tylko dwa pociągi. Dla przewożenia przesyłek pocztowych ministeryum marynarki urządziło 16 statków pocztowych. Przesyłki pocztowe z Civita Vecchia do Neapolu odesłano na łodziach torpedowych. Dworzec w Neapolu znajduje się pod komendą generała. W Bolonii odbyło się masowe zgromadzenie kolejarzy, na którem przemawiał poseł tow. Delpin, który podniósł, że walka toczy się nietylko przeciw rządowi, ale także przeciw całej burżuazyi włoskiej.

Linie telefoniczne z Medyolanu do Rzymu, Genui i innych wielkich miast zostały formalnie przez ten czas zamknięte, funcyonuje tylko oficyalna agencya Stephaniego.

Rada generalna Izby robotniczej w Medyolanie oświadczyła swą bezwarunkową solidarność z kolejarzami i wezwała robotników, by przygotowali się do najostrzejszych środków na wypadek, gdyby rząd wobec kolejarzy chciał chwycić się gwałtów.

Rzym, 20 kwietnia. Zajścia w Roggia wywołały tutaj głębokie wrażenie. W parlamencie wniesiono liczne interpelacye w tej sprawie.

Grac, 20 kwietnia. Cyrkularz dyrekcyi kolejowej poleca zatrzymanie przesyłek do Włoch. Przyjmowane mogą być tylko przesyłki pospieszne. Rozporządzenie to świadczy, jak kłamliwe są doniesienia o przywróceniu normalnego ruchu na kolejach włoskich.

Rzym, 21 kwietnia. Dzienniki poranne stwierdzają, że zarówno tu, jak i na prowincyi ruch kolejowy z każdą godziną się polepsza i zbliża się do stanu normalnego.

Rzym, 21 kwietnia. Socyalistyczna grupa posłów na odbytej wczoraj naradzie uchwaliła wystosować do personalu kolejowego pismo przeciw strejkowi generalnemu.

Rzym, 21 kwietnia. W senacie przedłożył rząd wczoraj ustawę kolejową. Przekazano ją komisyi z poleceniem, by dziś zdała sprawozdanie.

TELEGRAMY.

Lokaut robotników budowlanych w Budapeszcie.

Budapeszt, 21 kwietnia. Budowniczowie uchwalili wczoraj zwrócić robotnikom, wskutek ich żądania podwyższenia płacy, książki robotnicze.

Strejk krawców i szewców wojskowych w Serbii.

Belgrad, 20 kwietnia. Krawcy i szewcy wojskowego zakładu uniformowego strejkują. Minister wojny zarządził, by żołnierze należący do tych zawodów, pełnili w tym zakładzie służbę. To wywołało wśród robotników belgradzkich wielkie rozdrażnienie. Partya socyalistyczna zwołała zgromadzenie z protestem przeciw postępowaniu władz wojskowych.

Przyłączenie Krety do Grecyi.

Kanea, 21 kwietnia. (Agencya Havasa). Książe Jerzy grecki otworzył wczoraj sesyę Izby. Licznie zebrana publiczność żywo go oklaskiwała. Książe w mowie powitalnej przedstawił **kroki,** jakie poczynił u mocarstw gwarancyjnych w celu połączenia Krety z Grecyą. Następnie Izba jednomyślnie wśród oklasków uchwaliła rezolucyę, żądającą **połączenia Krety z Grecyą** i z wezwaniem ks. Jerzego, któremu wyrażono pełne zaufanie, by uchwałę zakomunikował mocarstwom. Dalej uchwalono, by prezydyum Izby wraz z deputowanymi i najwybitniejszymi mieszkańcami wyspy udało się do konsulpw i ich zawiadomiło o tej uchwale. Deputowani składali przysięgę na imię króla Jerzego i helleńskiej konstytucyi. Na prowincyi odbyły się wczoraj liczne zgromadzenia ludowe, na których **proklamowano zjednoczenie Krety z Grecyą.**

Malta, 20 kwietnia. Krążownik angielski „Venus“ odpłynął dzisiaj do Krety, krążownik „Diana“ odjedzie tamże jutro. Podróż tych okrętów stoi w związku z zaburzeniami na Krecie.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż, 21 kwietnia. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad IV. artykułem ustawy o rozdziale kościoła od państwa, dotyczącym przydzielenia dóbr kościelnych związkom wyznaniowym, przyczem referent oświadczył, że nikt nie zamierza odbierać majątków zgnoczeniom katolickim i oddawać je związkom religijnym schizmatyckim.

Delcasse zachwiany.

Paryż, 21 kwietnia. Dyskusya w Izbie nie zmieniła w prasie zapatrywania na politykę Delcassego; większość dzienników wyraża się niepochlebnie o onegdajszych jego wywodach.

Król angielski w Algierze.

Algier, 20 kwietnia. Król Edward wydał wczoraj obiad na pokładzie jachtu „Wiktorya i Albert“, na który otrzymali zaproszenia gubernator oraz naczelnicy władz wojskowych i cywilnych. Podczas obiadu wzniósł król Edward toast na pomyślność Francyi, w którym oświadczył, że jest zachwycony pobytem w Algierze, oraz podziękował za przyjęcie. Gubernator odpowiadając na toast wyraził, że Algier czuje się szczęśliwym z powodu odwiedzin rodziny królewskiej i dobrej pamięci, jaką para królewska z tych odwiedzinach zachowa.

Ekspedycya do Yemen.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Krążą pogłoska, że marszałek Riza basza, komendant ekspedycyi do Yemen został odcięty i dostał się do niewoli.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

⨯ **Do Komitetu majowego** zapisywać się mogą Towarzysze i Towarzyszki w Związku stow. robotniczych w Krakowie, Mały Rynek 6, i w administracyi „Naprzodu“, Sławkowska 29.

⨯ **Baczność handlowcy!** W sobotę 22 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się w lokalu stowarzyszenia zawod. pomocników handlowych w Krakowie, ul. Sebastyana 16, zgromadzenie poufne. Porządek dzienny: 1) Organizacya centralna. 2) Wnioski i interpelacye. Ze względu na doniosłość sprawy winni się jak najliczniej.

⨯ **„Spójnia“**, stowarzyszenie młodzieży postępowej w Krakowie, otwarta jest codziennie od 9 rano do 9 wieczór; z zarządem porozumiewać się można od 11—12 przed południem.

⨯ **Lokal „Spójni“**, stowarzyszenia polskiej młodzieży postępowej we Lwowie, został przeniesiony do pasażu Mikolasza, schody II., I. piętro (obok pałacu kryształowego).

⨯ **W Podgórzu** w lokalu stow. „Postęp“ odbywają się w każdą środę o godz. 7½ wieczorem wykłady tow. dra Gumplowicza o programie partyjnym.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód.“

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Podbipięta!

Więc, Imci Zagłoba zarzucił wyloty
I ryknął: „hej bracia! dość miodu dość wina:“
„Specyał mam przedni — wielkiej on jest cnoty“,
„Z piwniczki zacnego z Psich — kiszek Longina“,
„Niech każdy, którego coś w sercu uciska“
„Lub żywot nie trawi — i czyni mu wstręty“
„Skosztuje kropelkę — wnet humor odzyska“
„I będzie tak lekki, jakby w niebo wzięty“
„Braciaszku — nie gadaj! Waszeci Zagłoba
Ot zawsze tak ze mnie dworuje — aż hadko“
Powiedział pan Longin — „Prawdać, że chudoba“
„Jest u mnie niewielka, lecz jeszcze pan tatko“

„Mówili: Ze owej małmazyi moc wielka“
„I siła pomaga w niejednej chorości“
„A przytem bezpieczność w użyciu jest wszelka“
„Więc rzekł mi: receptę przekażę waszmości.
I odtąd ów sekret w zaściankach się chował
Słynną była wódka zwana „Podbipięta“
I pił ją tam każdy — zdrowy, czy chorował
I dziś pić ten specyał niech każdy pamięta!
Fabryki Marczyńskiego zasługą to wielką
Ze sekret wyrobu onej sławnej wódzi
Znalazła w anałach i z ścisłością wszelką
Wyrabia i daje na pożytek ludzi.

Podbipięta!

Parowa fabryka wódek polskich R. Marczyńskiego

Zwierzyniec Pałac 20, Telefon 77. Kraków, Floryańska 32, Telefon 605.

Z zawodu mechaniczno maszynowego 251
poszukuje fabryka zdrowotnych tutek „Progress“ Kraków, ul. Pawia l. 12
kilku praktykantów

Pension „Ukraina“

Pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na dłuższej i na krócej. 250
Ceny przystępne.

Magazyn Obuwia
pod firmą
JUNGERWIRTH
ul. Grodzka l. 26 (Dom Wgo Suskiego)
poleca swój bogato zaopatrzony interes we wszelkiego rodzaju obuwie męskie, damskie i dziecięce, sprowadzane z pierwszorzędnych fabryk **karlsbadzkich i wiedeńskich**, nadmieniając, że sprzedaje takowe po tych samych cenach, co przy ulicy Krakowskiej.
Polecając się łask. względom Szanownej Publiczności, ręczę za rzetelną usługę i kreślę się z wysokiem poważaniem
222 **M. Jungerwirth.**

WYŚMIENITY
PORTER
KURACYJNY
dla niedokrewnych, jakoteż i doskonałe
PIWO MARCOWE
BOK i LEŻAK
w beczkach i oryginalnych butelkach po cenach umiarkowanych poleca
221 ZARZĄD BROWARU
ZYGMUNTA MARSA i S-ci w LIMANOWEJ.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe
wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe**
przyjmuje **wkładki na książeczki rach. bież.**
Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

SINGERA maszyny do szycia
znakomitej jakości, sprzedają z 5-letnią gwarancyą, na wypłat w małych ratach — —
NIEMETZ i S-ka W KRAKOWIE
SZEWSKA 2, PIERWSZY DOM OD RYNKU.
Przyjmuję się wszelkie naprawy
CENY NISKIE. 147

Tylko oryginalne!
Pasta „Cosmopolitan“
jest najlepszym środkiem do czyszczenia i konserwowania obuwia.
166

Wystawa światowa St. Louis 1904
Najwyższe odznaczenie „Grand Prix“



Globus-wyciąg do czyszczenia
czyści **lepiej**, niż każdy inny środek do czyszczenia metali

---

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez
Biuro ogłoszeń
Juliusza Leopolda
Budapeszt VII., Erzsebet-korut 54.
które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY i PLANY DARMO.
232

ALEKSANDER FISCHHAB
w Krakowie, pl. Dominikański l. 6
(dom WP. Suskiego)
poleca **PIECZĘCIE KAUCZUKOWE**
własnego krajowego wyrobu, **ręczne**, samozabarwiające, jakoteż wielki wybór
drukarń domowych.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia jaknajdokładniej i pospiesznie. 146



Ja
nie znam lepszego środka do pielęgnowania cery i do osiągnięcia delikatnego koloru twarzy, oraz skuteczniejszego leczniczego **mydła**, jak wypróbowane
Bergmana mleczne mydło liliowe.
(znak: 2 górnicy)
Bergmann & Co., Tetschen a/E.
Na składzie sztuka po 80 hal.
w Krakowie: Apteki: Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, Xaw. Mikucki, M. Proń, Wiktor Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Droguerye: Roman Drobner, Anastazy Proncz, J. Hanak, J. Klemensiewicz, Arnold Reifer, J. Reim i Sp., St. Rożnowski, F. Zophoth i Sp., J. Wiśniewski i Ska; Mat. Holg.: Maurycy Kreisler; **w Bochni:** Droguerye: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; **w Nowym Sączu:** Apteki: L. Georheon, M. Gozdeckiego, R. Jakubowski; Droguer.: T. Kwieciński; **w Rzeszowie:** Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, I. Kołodziejowski; **w Podgórzu:** Lazar Friedenberg, Lazar Sonnenschein. 117

FRANCISZEK KONEČNY
214 dawniej
ANTONI SCHULZ
Kraków, ulica Szewska 18.
poleca swe dobre i naturalne
Wina Oedenburgskie
białe po 40, 65, 75 ct. i 1 złr. but.
czerwone po 55, 65 ct. i 1 złr. but.
Na Święta w litrach:
po 60, 75 i 85 ct.

Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki
I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie



CESARSKIE PAROWCE

„Kaiser Wilhelm II.“	215	metrów długi
„Kronprinz Wilhelm“	202	„ „
„Kaiser Wilhelm der Grosse“	198	„ „

jadą z Bremy do Nowego Yorku 6 do 7 dni.
Odjazd we wtorki.
Cesarskie parowce jadą tylko z **Bremy**, kto więc chce **cesarskimi** parowcami jechać, **może zupełnie swobodnie bez przeszkód podróżować**, nikt nie ma prawa zabronić mu tego. Każdy powinien już w domu postanowić w jakim kierunku jechać zamierza i nie powinien w drodze dać się namówić, lub też odwieść od swego zamiaru.
Każdy ma swoją wolną wolę i może za swoje pieniądze podróżować dokąd chce.
W każdym jednak razie należy się zawczasu postarać o miejsce na statku, a dla zapewnienia tegoż należy wcześnie nadesłać na mój adres 20 koron zadatku. 67
F. MISSLER, BREMEN, Bahnhofstrasse 30.

Reumatyzm nerwobóle, ból głowy, ból zębów, gościec itp.
LECZY JEDYNIE i SZYBKO
wypróbowany klinicznie **„ICHTYOMENTHOL“** (prawnie chroniony)
wyrobu aptekarza Szymona **EDELMANA**
Setki podziękowań i atestów!
Wszędzie do nabycia. Cena 1 Korona. Wszędzie do nabycia.
Wysyłka codziennie dwukrotna za zaliczką lub nadesłaniem należytości! Pocztą najmniej dwie flaszki.
Skład wysyłkowy: Apteka EDELMANA w Bohorodczanach.
Skład główny dla Lwowa: Aptekarz Szymon Hay c. k. dostawca nadw. Składy we Lwowie: apt. Rucker, Łazowski. W Krakowie: apt. Wiszniewski i apt. Gralewski. Przemyśl: apt. Schwarza. Tarnów: apt. Frauenglasa. Tarnopol: apt. Krzyżanowskiego. Rzeszów: apt. Karpińskiego. Stanisławów: apt. Macury. Kołomyja: drog. Turzańskiego. Gródek apt. Heschelesa.
Żądać należy **„Ichtyomentholu“ Edelmana.** 19

---

6 miesięcy na próbę!
3 miesiące kredytu! Całkiem darmo!
i tym podobnych krzykliwych reklam nie potrzebuje moja znana w świecie firma do zalecania swoich zegarków. Wysyłam już od lat **ku zupełnemu zadowoleniu** mojej prywatnej klienteli moje prawdziwe amerykańskie antymagnetyczne systemu



Rospopf-Patent-Anker-Remontoir
Zegarek Nr. 99 z plombą
w oprawie czarnej imit. stalowej lub nikl., patent. tarczą emaliowaną, idący przez 36 godzin, dokładnie repasowany, wraz z 3-let. poświadczeniem gwarancyjnem we futerale jelonkowym, z łańcuszkiem niklowym i po cenie złr. **2 25**, 3 sztuki złr. **6 50**, 6 sztuk złr. **12 50**. Tensam zegarek z podwójną kopertą złr. **3 50**. Tanie zegarki „System-Roskopf“ bez plomby, jak te, które sprzedają drobni zegarmistrze i handlarze, sztuka po **1** złr. **75** ct.
Pieniądze z powrotem! lub **wymiana także po 6 miesiącach** w nieuszkodzonym stanie **dopuszczalna**. — Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez
Pierwszą fabrykę zegarków HANNS KONRAD
43 **W BRÜX 636, (Czechy).**
c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Odznaczony c. k. orłem, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i 100.000 pism z uznaniem.
Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 600 zdjęciami zostają na żądanie darmo i opłatnie wysyłane.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ignacy Daszyński.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510)